Niesłychaną napaść na kapłana

Rok XIII. Nr. 182 SOSNOWIEC, wtorek 5 lipca 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

[illegible] Redakcji, Ad[illegible]acji i Dru[illegible] Sosnowiec, [illegible] 604.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 1 Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Rządowy projekt finansowej poprawy miast

Zmora pożyczki ulenowskiej

przestanie męczyć Sosnowiec i Dąbrowę

WARSZAWA, 4. 7. Sejmowa Komisja Skarbowa pod przewodnictwem posła Światopełk-Mirskiego

załatwiła wczoraj rządowy projekt ustawy o poprawie finansów komunalnych. —

Projekt złożono do laski marszałkowskiej w ciągu ubiegłych sesji zwyczajnych, a dopiero teraz w ciągu bieżącej sesji będzie mógł być załatwiony. Projekt ustawy ma służyć tymczasowemu uzdrowieniu położenia finansowego samorządów terytorialnych i zdąża ku temu przez: 1) dotacje po 10 milionów rocznie w budżetach od roku 1938—39 do roku 1940—41 a dalej przez rozszerzenie prawa pobierania opłat drogowych na miasta wydzielone; 2) przejęcie przez Skarb Państwa częściowej obsługi pożyczki t. zw. ulenowskiej, zaciągniętej przez dziesięć miast, a mianowicie:

Lublin, Radom, Częstochowa, Piotrków, Dąbrowa Górnicza, Kielce, Sosnowiec, Ostrów Wlkp. Otwock i Zgierz.

3) przez przeprowadzenie pewnej kolektywy w podziale wpływów z udziałem w podatku dochodowym i obrotowym pomiędzy grupy związków samorządowych.

W wyniku prac komisja wprowadziła do projektu tej nowej merytorycznych poprawek, opracowując m. in. przepisy dotyczące opłat drogowych. Przede wszystkim komisja zgodnie z przepisami konstytucji kwietniowej określiła górne granice opodatkowania poszczególnej kategorii płatników na rzecz podatku drogowego. Granice te sięgają 75 proc. wymiaru podatku gruntowego. 15 proc. od świadectw przemysłowych i 3 i pół proc. podstawy wymiaru podatku od nieruchomości z tym jednak zastrzeżeniem, że

od podatku drogowego w miastach wydzielonych zwolnione zostały wszystkie lokale, znajdujące się pod ochroną ustawy o ochronie lokatorów. Poza tym ograniczono możność łącznego poboru podatku od nieruchomości i drogowego do 7 proc. podstawy wymiaru podatku od nieruchomości.

Na mocy więc uchwalonych przepisów nowo powstałe i powstające budowle będą mogły być obciążone na rzecz podatku drogowego w wysokości 3.5 proc. wymiaru podatku od nieruchomości. Opłaty za nadmierne użycie dróg będą mogły być pobierane jedynie przez powiatowe związki samorządowe. Obowiązujące dotychczas opłaty za specjalne korzyści powstałe z budowy dróg ograniczono jedynie do budowy dróg, wyłączając koszty ich utrzymania. Do poboru tych ostatnich opłat upoważnione także tylk powiatowe związki samorządowe

Ostentacyjne wyróżnienie

profesora Freuda

LONDYN, 4. 7. „Royal Society" mianowała twórcę szkoły psychoanalitycznej dr. Zygmunta Freuda swym członkiem zwyczajnym. Dr. Freud jak wiadomo musiał uchodzić z Wiednia i jest obecnie obłożnie chory.

Ponieważ nie mógł on według zwyczaju udać się na uroczyste posiedzenie „Royal Society", celem wpisania się do księgi członkowskiej, w której zapisywali się od 300 przeszło lat najwybitniejsi mężowie nauki, udała się delegacja „Royal Society" do jego mieszkania prywatnego, celem dokonania tego wpisu.

Zaznaczyć należy, że po raz pierwszy wpisu dokonano w mieszkaniu prywatnym członka, albowiem dotychczas przywilejem takim cieszyli się tylko członkowie domu królewskiego.

Milioner i Katarzyna Hepburn

chcą pobić rekord lotu naokoło świata.

PARYŻ, 4. 7. Olbrzymią sensację w sferach towarzyskich, lotniczych i filmowych Ameryki wywołała krótka wiadomość, że

słynny lotnik, a jednocześnie filmowiec i milioner amerykański Hughes Howard wystartował do lotu naokoło świata,

którego pierwszym etapem jest przebycie kontynentu amerykańskiego, a następni skok przez Atlantyk.

Już przed rokiem Hughes Howard zapowiedział, iż zamierza przedsięwziąć wielką imprezę lotniczą, od tego czasu jednak nie wspomniał nic o swych zamierzeniach, przygotowując się w tajemnicy do gigantycznego lotu. Wczoraj o godz. 2 w nocy wylądował on w mieście Wichata w stanie Kanzas. W jego dwu motorowym Lockheedzie znajdują się oprócz niego dwaj nawigatorzy i radiotelegrafista.

Prasa francuska twierdzi na podstawie informacyj korespondentów nowojorskich, że

wśród pasażerów znajduje się również narzeczona Hughesa Howarda, słynna artystka filmowa, Katarzyna Hepburn, nie wiadomo jednak, czy odbędzie ona lot tylko nad kontynentem amerykańskim, czy też będzie towarzyszyła narzeczonemu podczas całego olbrzymiego rajdu.

Sam lotnik nic nie nie wspomniał, iż Hepburn ma mu towarzyszyć w locie.

Lotnik — milioner zamierza pobić rekord świata w locie dookoła świata, wynoszący 7 dni 18 godzin i 50 minut a ustanowiony przez słynnego, nieżyjącego już, jednookiego pilota Wiley Posta. Jednocześnie lot ma być propagandą dla wystawy światowej w Nowym Jorku.

Opozycja w Austrii działa

Terrorystyczna organizacja „Czarnego Frontu"

ZURYCH, 4. 7. Wbrew oświadczeniu Buerckla liczba aresztowanych w Austrii od czasu przewrotu dosięga 40.000 osób. Liczba samych wiedeńczyków, osadzonych w obozie koncentracyjnym w Dachau, dochodzi do 8.000. Większość ich stanowią hitlerowcy austriaccy, którzy wystąpili ostro przeciwko „okupantom" z Rzeszy wypierającym tubylców z posad. Opozycja przeciwko nowym władzom, krzewiąca się w Austrii, doprowadziła do powstania organizacji „czarnego frontu"(nazwanego tak na cześć organizacji Strassera.

„Czarny Front" dokonał dwuch zamachów na Buerkla, który jednak wyszedł z nich cało. Strzelano też do innych przedstawicieli nowego reżimu. Po zamachu dokonano wielu aresztowań i podejrzanych zesłano do Dachau. Zaostrzono też kurs polityki zewnętrznej.

W ubiegły czwartek i piątek Wiedeń był widownią manifestacji opozycyjnych, a mianowicie z okien domów m. in. z wielkiego domu towarowego Krupnika na Karntnerstrasse, rzucono ulotki z napisami „Es lebe Osterreich"! Sprawców tej manifestacji nie wykryto.

Powstańcy zagrażają miastu Sagunte

Ludność buduje fortyfikacje

PARYŻ, 4. 7. Postępy wojsk powstańczych na froncie Castellon coraz bardziej zagrażają miastu Saguntu.

W ciągu dnia wczorajszego wojska gen. Franco zajęły masyw górski Benita Nueva na południe od Tales oraz wzgórza na północ od Las Minas.

W ten sposób przerwana została zewnętrzna linia obrony Saguntu. Miasto to bronione jest ponadto jeszcze przez „żelazny pas", ufortyfikowany podobnie, jak umocnione było Bilbao na froncie asturyjskim.

Pas ten znajduje się w odległości 18 kilometrów od Saguntu.

Zgromadzono tu wielkie ilości świeżych wojsk, olbrzymie ilości broni i amunicji, świeżo nadeszłej z zagranicy.

Ludność cywilna Saguntu dniem i nocą pracuje pod dozorem milicjantów nad dalszą rozbudową umocnień.

Na odcinku Teruel w okolicach Puebla de Valverde powstańcy wzięli podczas wczorajszych walk do niewoli kilkuset jeńców oraz zdobyli znaczne ilości materiału wojennego.

Niesłychana napaść na kapłana
podczas sumy w kościele św. Jacka w Warszawie

Katolicka Agencja Prasowa donosi: W niedzielę dni 3 bm. gdy ks. Tadeusz Puder, rektor kościoła św. Jacka w Warszawie, zdążał się w komży i stule do ambony podczas sumy, by wygłosić kazanie, jakiś osobnik dopadł z tyłu księdza i dwukrotnie uderzył go z okrzykiem:

„To jest Żyd!"

Zgromadzeni wierni w świątyni rzucili się w obronie księdza, wyprowadzili napastnika z kościoła i dotkliwie go poturbowali. Przybyła policja odprowadziła do komisarjatu napastnika, którym się okazał niejaki Rafał Michalski, zamieszkały przy ulicy Piwnej.

Stan poturbowanego napastnika utrudnia dalsze śledztwo.

Musimy z całą stanowczością napiętnować barbarzyńską napaść na kapłana, która świadczy, niestety, o posuwającym się u nas zdziczeniu obyczajów, tak, że nawet świątynie nasze, święte czynności i sakrament kapłaństwa

nie powstrzymują zbrodniarzy od tego rodzaju napaści.

Co się tyczy ks. Tadeusza Pudra, który jest istotnie pochodzenia żydowskiego, musimy przypomnieć jego oświadczenie, które przesłał Katolickiej Agencji Prasowej tej treści:

„W kilku pismach ukazała się notatka, jakobym deklarował narodowość nie polską. Oświadczam wobec tego kategorycznie, że nigdy takiego twierdzenia nie wypowiadałem, gdyż zawsze uważałem się i uważam za Polaka".

Zaznaczyć należy, że ks. dr. Tadeusz Puder, mianowany został od 1-go czerwca br. rektorem kościoła pod wezwaniem św. Jacka, na miejsce ks. prałata Stanisława Trzeciaka.

Ks. Puder, mimo wyniklego w świątyni zajścia, wszedł na ambonę i wygłosił kazanie, a następnie dokończył nabożeństwo.

Wierni nie zauważyli na kapłanie żadnego zdenerwowania. Wkrótce po skończonym nabożeństwie przybył do zakrystii prałat i dziekan ks. Fajęcki jako przedstawiciel kurji metropolitalnej.

Przez długi czas od chwili ukończenia nabożeństwa na ul. Freta gromadzili się liczni przechodnie, głośno komentując zajście.

W szale delirium tremens
przemysłowiec zdemolował willę

Luksusową 18-pokojową willę w Rakowcu pod Warszawą zdemolował w ataku szału 42-letni przemysłowiec Karol Messenhauser.

Messenhausser długi czas mieszkał w Turcji, gdzie był swego czasu radcą Polskiego Monopolu Spirytusowego. Ożeniwszy się z córką wysokiego dygnitarza tureckiego powrócił do Polski.

W Rakowcu, koło Szczęśliwic, wybudował luksusową willę i zamieszkał w niej wraz z żoną, 9-letnią córką, pokojówką, kucharką i ogrodnikiem.

Messenhauser jeszcze podczas pobytu w Turcji popadł w nałóg alkoholizmu. Pił coraz więcej. Ostatnio na tym tle rozwinęła się choroba umysłowa i przemysłow. dostawał częstych ataków szału, stając się niebezpiecznym dla otoczenia.

Rodzina zaangażowała lekarza psychiatrę, który cały dzień spędzał przy chorym.

Wczoraj wieczorem, po wyjściu lekarza, Messenhauser zażądał kategorycznie wódki.

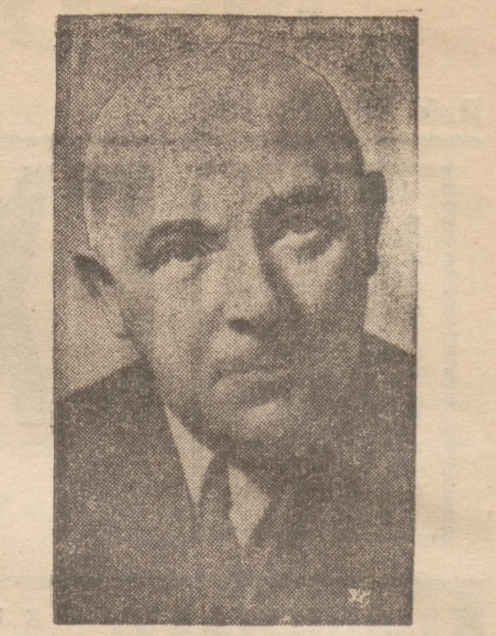
W niewyjaśniony sposób zdobył butelkę wódki. Upił się i niespodziewanie dostał ataku szału.

Wypędziwszy domowników do ogrodu, zamknął drzwi willi na klucz i przystąpił do systematycznego demolowania urządzenia. Szalał bez przerwy przeszło godzinę.

Wreszcie wyczerpany — usnął.

Tymczasem przybyła wezwana telefonicznie karetka pogotowia. Chorego zabrano do zakładu leczniczego.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.



NACZELNY DYREKTOR ZAKŁADU UBEZPIECZ. SPOŁECZNYCH.

P. minister Opieki Społecznej M. Kościakowski zatwierdził uchwałą komisarza zakładu Ubezpieczeń Społecznych o powołaniu dotychczasowego dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych w Ministerstwie Opieki Społecznej dr. Tadeusza Dyboskiego na naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

P. dyr. Tadeusz Dyboski (na zdjęciu) przejął urzędowanie z rąk p. b. dyrektora Z. U. S. inż. M. Ponikowskiego.

Proces dwuch głośnych pisarzy
o recenzję teatralną

W warszawskim sądzie okręgowym odbyła się sensacyjna rozprawa budząca duże zainteresowanie w świecie literacko—naukowym. Mianowicie literat Tadeusz Konczyński zaskarżył znanego literata Tadeusza Boya — Żeleńskiego o zniesławienie.

Akt oskarżenia zarzuca Tadeuszowi Boy—Żeleńskiemu, że jako autor książki pt. „Krótkie spięcia", wydanej w r. 1938 (jest to zbiór recenzyj teatralnych Boy—Żeleńskiego, wśród których znajdowała się również recenzja ze sztuki Konczyńskiego) w krytyce swojej pomówił autora sztuki „Zburzenie Jerozolimy" Tadeusza Konczyńskiego o takie postępowanie, które może poniżyć go w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla działalności literata i dramatopisarza.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków rekrutujących się ze sfer teatralnych i literackich sąd ogłosił wyrok, skazujący Boya — Żeleńskiego na 10 dni aresztu z zawieszeniem i 50 zł. grzywny.

W krótkich ustnych motywach sąd wyjaśnił, iż oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy, a zarzut że ktoś wdarł się podstępem na scenę, jest zniesławiający.

Sąd jednak wziął pod uwagę, że oskarżony nie miał intencji zniesławienia p. Konczyńskiego, a tylko przekroczył dozwolone granice krytyki — i z tego względu zastosował najniższy wymiar kary

BOHDAN LEKSZYCKI

POTWÓR BELLEVILLE'A

Powieść spirytystyczna.

26)

Pozostałe pokoje piętra — było ich jeszcze trzy, a wszystkie drzwi wychodziły na korytarzyk — wogóle nie posiadały mebli, a wnętrza nie zawierały nic szczególnego co mogłoby zainteresować detektywa.

Rozkład był identyczny, jak na parterze, gdzie również mieścił się korytarz, z którego prowadziło czworo drzwi do pokojów. Jeden z nich był gabinetem i służył jednocześnie za biuro, drugi stanowił jadalnię, trzeci kuchnię, a czwarty pokój dla służących murzynów, będących jedynymi domownikami handlarza diamentów.

Raz jeszcze obszedłem cały dom od strychu aż do piwnicy, która zresztą była ciasną norą o dwóch oknach, równie wąskich jak na poddaszu, zbudowaną na powierzchni czwartej części przestrzeni, zajętej przez całe domostwo. Nic, absolutnie nic ciekawego.

Na staroświeckim zegarze wybiła północ i czas już było zarządzić ostateczne przygotowania. Były one bardzo proste. Poleciłem wypuścić do ogrodu jednego z dwóch buldogów, strzegących wnętrza domu, dzięki czemu trzy zwierzęta na zewnątrz zyskiwały czujnego towarzysza. Drzwi pokojów parterowych były szeroko otwarte na korytarz, a dwaj uzbrojeni murzyni wraz z psem mieli siedzieć całą noc u stóp schodów, wiodących na piętro. Na szczycie owych schodów, w otwartych drzwiach korytarza piętrowego, ustawiłem trzeciego murzyna, a pod drzwiami sypialni handlarza zasiadł na krześle metys-policjant. I tu wszystkie drzwi były otwarte. W każdym pokoju, zarówno na parterze, jak i na piętrze, stała jasno płonąca lampa naftowa, korytarz jednak pozostał w cieniu, aby siedzący tu ludzie mogli lepiej obserwować, co dzieje się dokoła nich. W nieoświetlonej sypialni czuwałem sam, nie spuszczając oczu z wmurowanej w ścianę kasy oraz z leżącego na łóżku starego Manuela.

Siedziałem cierpliwie w fotelu, starając się nie myśleć o niczym innym, jak tylko o grożącym niebezpieczeństwie. Wiadomo, jak trudno w takich chwilach panować nad myślami. Po wielokroć chwytałem się na gorącym uczynku snucia wspomnień z lat dawnych rozważań kryminologicznych i spirytystycznych, analizowania tysiącznych tematów, lecz po chwili myśli znowu rozpierzchały się.

Nie działo się nic; panowała drętwa cisza. Mijały minuty i kwadranse, później godziny. Słyszałem bicie zegara w jadalni na dole, słyszałem również miarowe tykotanie własnego zegarka, trochę nierówny oddech handlarza diamentów, który zasnął sam, nie wiedząc kiedy, skrzypnięcie któregoś z krzeseł, zajętych przez milczących towarzyszów czuwania i cichy odgłos stąpnięć włóczącego się na parterze buldoga.

Metys zerkał od czasu do czasu w moją stronę, widząc jednak, że siedzę spokojnie, powracał do obojętnego wodzenia wzrokiem po wnętrzach pustych pokojów.

Naraz, było wówczas kilka minut po drugiej, psy w ogrodzie poczęły gwałtownie ujadać. Głosy ich nacechowane były wyraźną trwogą, a szczekanie przeszło w długie, posępne wycie. Pies na dolnym korytarzu przyłączył się natychmiast do niesamowitego chóru i pięć potężnych gardzieli zawodziło ponuro, wzbudzając złowieszczy nastrój grozy...

Stary Manuelo — nagle przebudzony — usiadł z przerażeniem na posłaniu.

— Madre Dios! — bąknął. — Te przeklęte psiska poszalały!.

— Czy nie urządzają czasem takiego koncertu? — zapytałem, siląc się na spokój.

— Nigdy, Senor! — zapewnił uroczyście. — Mam je już od kilku lat i jeszcze ani razu nie słyszałem. Nie znoszę wycia i natychmiast pozbyłbym się takiego psa, który...

Nie słuchałem dalej: metys dawał mi rozpaczliwe znaki rękami, abym zbliżył się do niego. Gdy stanąłem obok jego krzesła — pokazał mi oczami murzyna.

Czarny stał, płasko przyciśnięty do ściany, a lśniąca czarna zazwyczaj jego twarz stała się szara jak popiół. Gałki oczne wysadzone były na wierzch, a ręce, trzymające dubeltówkę, trzęsły się jak w febrze.

Ujrzawszy mnie, stęknął z niewypowiedzianym lękiem:

— Och, Senor... Tu ktoś być... Tu być dżinn...

— Kto? — rzekłem spokojnie. — Zły duch? Widziałeś go?

— Jack nie widzieć — jęknął. — Jack czuć dżinn w powietrze... Och, Senor, Jack się bać, bać się mnóstwo za bardzo...

Zanim zdołałem się zastanowić, z sypialni dobiegł rozpaczliwy krzyk, zamierający w zdławionym charkocie.

d. c. n.

Przepowiednie pesymistów

O czasu d oczasu pojawiają się głosy, zapowiadające odmianę koniunktury. Nie ma to już być kryzys, powodujący „depresję", ale takie małe „kryzysiątko", dla którego ukuto nową terminologię: nazwano je „recesją". Ta recesja ujawnić musiałaby się w niewielkim stosunkowo spadku produkcji i konsumcji.

Tymczasem jak wygląda rzeczywistość? Co mówią fakty i cyfry? Jak przedstawia się sprawa naszej wytwórczości i naszego spożycia? Czy są na niebie i na ziemi znaki, zapowiadające „recesję"? Czy tempo poprawy zostało zahamowane?

Najlepiej to zilustrują poniższe dane:

A więc przede wszystkim stwierdźmy, że w ciągu 5 miesięcy r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym przemysł nasz spotrzebował o 15 proc. więcej siły napędowej (węgla). Jest to wyraźny znak, że rozpęd produkcyjny całego przemysłu trwa dalej

Jak się ten wzrost wyraża w poszczególnych działach przemysłu?

Weźmy dla przykładu kilka artykułów, mających charakter wyraźnie inwestycyjny. Produkcja stali wzrosła o 8 proc., cegły o 12 proc., cementu o 36 proc.

Wzrost obserwujemy również i w przemyśle włókienniczym. Produkcja przędzy bawełnianej wzmogła się o 6 proc., a w nowym dziale naszego przemysłu włókienniczego: sztucznym przędziwie aż o 88 proc.

Bardzo pocieszające są cyfry, dotyczące produkcji przemysłowej dla celów rolnictwa. Wyprodukowaliśmy w 5-ciu pierwszych miesiącach r. b. o 20 proc. więcej azotniaku, o 45 proc. więcej saletry wapiennej. o 66 proc. więcej saletrzaka. Świadczy to, że wieś wchłania już o wiele więcej tych niezbędnych dla podniesienia kultury rolnej produktów, że może sobie na ich nabycie pozwolić

go możemy zmierzyć dwoma — przy-

Siłę i rozwój ruchu inwestycyjnekładowo wybranymi — cyframi: oto przewóz materiałów budowlanych w pierwszych 5-ciu miesiącach r. b. wzrósł wzestawieniu z ub. rokiem o 25 proc. Oczywiście obecnie przewóz ten wzmógł się jeszcze bardziej, gdyż przecież w styczniu, lutym czy marcu przewóz materiałów budowlanych jest niewielki, a swój kulminacyjny punkt osięga właśnie w miesiącach letnich i jesiennych. Również i druga cyfra świadczy o wielkim wzroście ruchu inwestycyjnego: oto import maszyn, aparatów i innego sprzętu elektrotechnicznego podskoczył w pierwszych 5-ciu miesiącach r. b. o 92 proc., a zatem niemal się podwoił.

Oczywiście odpowiednikiem tego wzrostu produkcji jest wzmożenie się spożycia wewnętrznego. Możemy to stwierdzić np. w kolejnictwie. Od stycznia do czerwca r. b. przewiozły nasze koleje o 7 proc. więcej artykułów aprowizacyjnych.

Wskaźniki zbytu oczywiście w tych warunkach są wciąż wyższe. Weźmy dla przykładu trzy produkty. Zbyt ich zwiększył się od stycznia do czerwca r. b.: cukru o 8 proc., soli kamiennej o 24 proc., spirytusu również o 24 proc.

Tak w świetle kilku najbardziej charakterystycznych działów naszej wytwórczości i naszego spożycia przedstawia się tempo życia gospodarczego. Nie wstrzymało się ono bynajmniej w swym rozwoju. Nie wykazuje też gwałtownych skoków, które zawsze są objawem nienormalnym i wtedy gdy znamionują silne cofanie się i wtedy, gdy wyrażają się w niespodziewanych podskokach wzwyż. Dokonuje się stała i powolna, ale wyraźna ewolucja — i to jest z punktu widzenia gospodarczego i społecznego najkorzystniejsze. To bowiem pozwala na zaspokojenie potrzeb rynku gospodarczego, na spokojną i wytrawną produkcję.

Nic więc na razie nie znamionuje, jakoby głosy pesymistów miały jakieś oparcie w faktach i cyfrach.

B. S.

Niemcy wywołują rozłam religijny w Polsce

Dookoła III sesji Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego

W tych dniach zakończyły się w Warszawie obrady Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Obradom patronował biskup Edmund Bursche. Jak to było można przewidzieć, Niemcy zastosowali taktykę sabotażu wobec ustawy kościelnej i jej urzeczywistnienia, uchylając się od uczestnictwa w obradach Synodu.

W kołach poinformowanych panuje przekonanie, iż taktyka ta zmierza świadomie do rozbicia kościoła ewangelickiego.

Synod przeszedł jednak do porządku nad taktyką Niemców i dokonał uzupełniających wyborów na stanowiska w konsystorzu i w wydziale synodalnym, zarezerwowane dotąd dla Niemców . M. in. do konsystorza wybrani zostali na wakujące stanowiska pp. Bauter Gustaw (wicepr. Sądu Okr. w Warszawie), notariusz Roguski z Radomia i ks. Friszke.

Na temat stosunków, panujących w kościele ewangelicko-augsburskim — podaje szereg ciekawych uwag agencja „Kabel": ostatnia statystyka wykazuje, że w Polsce mamy 835.200 ewangelików, z czego 424.216 należy do kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Zważywszy jednak, że gros ewangelików (805.000) skupia się w województwach poznańskim i pomorskim oraz, że prawie wszyscy pastorzy niemieccy w Polsce przeszli już dawno pod komendę hitlerowskiego „Volksverbandu" z siedzibą w Łodzi — zrozumiemy wielkie niebezpieczeństwo, jakie zagraża nam na terenie polsko-ewangelickim.

W całym przygranicznu niemieccy pastorzy - szowiniści dokonali już swego: odpolszczyli wiele zborów, ale nie zdołali ich jeszcze zgermanizować. Na terenie Kongresówki w zborach polskich obserwujemy jeszcze bardziej niebezpieczną akcję agitatorów w kołach pastorskich, a mianowicie próby zniemczania ponownego rodzin mieszanych polsko-niemieckich. Niemcy, którzy utworzyli w Łodzi wspomnianą odrębną organizację pastorów niemieckich, wszędzie bojkotują Polaków i zapowiadają utworzenie nowej organizacji kościelnej.

Sprawa nawet posunęła się tak daleko, że na szeregu zebrań Polaków - Ewangelików wysuwany jest projekt interwencji u władz o wydalenie z granic Polski wszystkich pastorów, którzy nie posiadają obywatelstwa polskiego.

Pastorzy-Niemcy uchylają się nawet od podtrzymywania stosunków towarzyskich z pastorami-Polakami. Redaktor „Zwiastuna ewangelickiego" w Warszawie, a zarazem drugi pastor zboru warszawskiego, ks. Zygmunt Michelis w związku z artykułem p. t. „Pacyfikacja pod znakiem krzyża", w którym starał się nakłonić polską stronę do okazania większej pojednawczości względem Niemców, **za aluzje pod adresem biskupa Burszego został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.**

W III sesji synodu kościoła ewangelickiego Niemcy zgłosili pisemne żądania (bojkotując synod) stwierdzając, iż „ prawo kościelne nadane przez państwo kościołowi augsburskiemu w Polsce, nie odpowiada pod niektórymi względami ewangelickiemu pojmowaniu kościoła, zostaje jednak uznane jako obowiązująca obecnie podstawa prawa kościoła".

W odpowiedzi na to żądanie synod powziął uchwałę, że „prawo to nie jest w żadnym swoim artykule sprzeczne z istotą kościoła, natomiast ograniczenia, jakie zawiera, tyczą się wyłącznie osób, a nie istoty kościoła".

Sprawa tarć w kościele ewangelicko-augsburskim wykracza w chwili obecnej poza ramy zagadnienia wewnętrznoorganizacyjnego tego kościoła. Do całego łańcucha faktów, które świadczą o przewrotnej polityce Niemców, dochodzi jeszcze jedno ogniwo. I dlatego nim winny się zająć odpowiednie czynniki, a także trzeba tę sprawę publicznie przedyskutować.



Z wojny chińsko-japońskiej.

Na zdjęciu — żołnierze japońscy opiekują się zagubionym dzieckiem chińskim.

Marszałek Śmigły-Rydz

obywatelem honorowym Wileńszczyzny

Wilno przeżyło w ub. niedzielę piękny dzień — uroczystość przekazania oddziałom artylerii stacjonowanym na terenie OK II, sztandarów, ufundowanych przez samorządy gospodarcze, chrześcijańskie związki i zrzeszenia zawodowe oraz przez samorząd miejski oraz nadania przez wszystkie gminy województwa wileńskiego obywatelstwa honorowego Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi. Dzień ten stał się wielką i żywiołową manifestacją gorących uczuć społeczeństwa wileńskiego dla Armii i jej Naczelnego Wodza.

Po powitaniu Marszałek Śmigły Rydz udał się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie po wysłuchaniu nabożeństwa odbyło się wręczenie sztandarów.

Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił do artylerzystów krótkie przemówienie.

Po południu odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowego obywatelstwa Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi przez wszystkie gminy woj. wileńskiego.

Na froncie politycznym

DELEGACJA KOMITETU PRACOWNICZEGO STRA SIĘ O PRZYJĘCIE PRZEZ PANA PREMIERA.

Dnia 30. br. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia 20 lecia Zdobytej Niepodległości, reprezentującego 45 związków. Wydział postanowił zwrócić się do p. premiera z prośbą o poparcie w akcji zbiórkowej, zainicjowanej przez Komitet pracowniczy, zwłaszcza w instytucjach państwowych, samorządowych i publiczno — prawnych. Delegacja będzie prosić p. premiera również o pośredniczenie w sprawie objęcia protektoratu nad akcją K. P. przez Pana Prezydenta R. P.

Zgodnie z uchwałami ogólnopracowniczego zebrania w sprawie zbiórki jedna trzecia kwot ma być przeznaczona na budowę szkół powszechnych wyższego typu (7 oddz.) imienia p. Prezydenta R. P, Ignacego Mościckiego.

Projektowane są również w samą rocznicę Niepodległości wielkie manifestacje ogólnopracown. w szeregu punktów kraju w związku z wręczeniem ofiar na FON. oraz fundacjami szkolnymi. Wydział Wykonawczy wydaje w tych sprawach odezwę do ogółu pracowniczego, wzywając do zbiórek. Akcja ta będzie uzgodniona z analogiczną akcją, podjętą przez ruch spółdzielczy.

PIĘCIU WIELKICH PIŁSUDCZYKÓW.

Agencja „Kabel" donosi: W kołach politycznych lansowana jest obecnie wiadomość, iż ostatnią niedzielę marszałek Sławek spędził w swym majątku w Raciawicach, dokąd przybyło również kilkunastu najbliżej z nim współpracujących parlamentarzystów. W czasie pogawędki jeden z obecnych wybitnych senatorów w związku ze zbliżającą się elekcją Głowy Państwa wyrazić miał zdanie w obecności marszałka Sławka, iż jako ewentualnych kandydatów można wymienić pięcio Wielkich Piłsudczyków: P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego P. Marsz. Śmigłego — Rydza, p. marsz. W. Sławka, p. gen. Sosnkowskiego i p. marsz. Prystora

Nawiązanie kontaktów gospodarczych
Górnego Śląska z pow. zawierciańskim

W ub. niedzielę Zawiercie gościło wycieczkę górnoślązaków, pochodzących z Tarnowskich Gór i najbliższych okolic. Wycieczka, której przewodniczył profesor Knosała liczyła 40 osób, a w skład jej wchodzili: przedstawiciele magistratu Tarnowskich Gór z burmistrzem mgr. Antesem na czele przedstawiciele przemysłu, handlu i rzemiosła.

Do Zawiercia przybyli oni, aby przede wszystkim zapoznać się z życiem samorządowym - gospodarczym miasta a następnie nawiązać kontakty ze sferami gospodarczo - przemysłowymi nie tylko Zawiercia, ale i jego najbliższych okolic.

O godzinie 14-ej uczestnicy wycieczki zebrali się w górnej sali resursy TAZ. w Zawierciu, gdzie również za proszeni zostali przedstawiciele miejscowego świata gospodarczego, działacze OZN., zarządu miejskiego i inni.

Zebranych gości powitał w imieniu miasta prezydent Czesław Kowalski, a następnie pos. inż. Z. Sowiński wygłosił okolicznościowy referat, podkreślając, że zetknięcie się przedstawicieli sfer gospodarczych sąsiadujących z sobą terenów będzie miało dla obu stron poważne znaczenie, a szczególnie z chwilą uruchomienia budującego się obecnie odcinka kolejowego.

Przede wszystkim zyska na tym bardzo wiele Zagłębie Siewierskie, obfitujące w rudę, żelaza, ołowiu, glinę ogniotrwałą i inne bogactwa mineralne, które wygodną komunikacją do starczać może na Górny Śląsk. Wzamian Zawiercie wraz z całym powiatem może korzystać w całej pełni z dobrodziejstwa przemysłu śląskiego.

Poza tym referat posła inż. Sowińskiego obejmował wiele innych ciekawych kwestyj, dotyczących życia gospodarczego województwa Śląskiego i Kieleckiego.

Po zakończeniu części oficjalnej odbył się wspólny obiad, podczas którego przemówienia okolicznościowe wygłosili: kier. wycieczki profesor Knosała, prezydent miasta Zawiercia Czesław Kowalski, burmistrz Tarnowskich Gór mgr. Antes, przedstawiciel przemysłu księcia Donensmarcha inż. Korażewski, oraz prezes Rady Miejskiej Tarnowskich Gór dyr. Wł. Rowiński.

Następnie goście zwiedzili miejsce wą fabrykę Szkła Obszernych i fachowych wyjaśnień udzielał zwiedzającym gospodarz tej fabryki. inż. Sowiński.

Z kolei goście zwiedzili park miejski im. Adama Mickiewicza, który jest jednym z najładniejszych parków publicznych Zagłębia Dąbrowskiego.

O godzinie 8 wieczorem, ślązacy mile żegnani przez Zawiercian, odjechali do swych rodzinnych stron.

I. K.

Odpowiedzialność za niezgłoszenie
PRACOWNIKA DO UBEZPIECZENIA

Sprzeciw pracownika, by został on zgłoszony do ubezpieczenia, jak również zrzeczenie się przez niego przysługujących uprawnień ubezpieczeniowych — są nieważne i bezskuteczne.

Pracodawca, który z powyższych przyczyn nie ubezpieczył pracownika, jest odpowiedzialny materialnie za szkody wyrządzone pracownikowi lub jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanych zgłoszeń.

Osoba podlegająca ubezpieczeniu, ma wprawdzie prawo dokonać zgłoszenia nie zależnie od obowiązku pracodawcy w tym zakresie, lecz nie jest do tego zobowiązana. Nieskorzystanie przez pracownika z prawa dokonania zgłoszenia nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną pracownikowi względnie jego rodzinie skutkiem zaniechania zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia.

Chińczycy chcieli założyć palarnie opium
w Zagłębiu Dąbrowskim i na G. Śląsku

Straż graniczna i władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenie w sensacyjnej sprawie, będącej odgłosem **likwidacji międzynarodowej szajki przemytników środków narkotycznych.**

W swoim czasie na terenie Austrii zlikwidowano międzynarodową centralę przemytu narkotyków, **na czele której stał niejaki Adolf Metzner.**

Ustalono również, że Metzner przesyłał narkotyki do różnych państw europejskich, m. in. do Polski, o czym powiadomiono nasze władze.

W związku z tą sprawą przeprowadzone były aresztowania na terenie Zagł. Dąbrowskiego i G. Śląska.

Ustalono m. in., że domokrążcy Chińczycy przemycali opium, a nawet usiłowali założyć palarnie opium **w kilku miastach fabrycznych, w Zagł. Dąbrowskim i na Śląsku.**

Koła lokomotywy przepołowiły
samobójcę ze Środuli

Wczoraj popołudniu popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg 22-letni Władysław Motloch, zamieszkały na Środuli.

Motloch rzucił się pod pociąg między Sosnowcem a Będzinem obok ulicy Piotrkowskiej.

Koła lokomotywy przecięły go na pół, tak że denat poniósł śmierć na miejscu.

Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska, która ustaliła szczegóły samobójstwa.

Motloch pochodzi z powiatu miechowskiego.

Cała wieś w płomieniach
straty wynoszą 25 tys. złotych

Onegdajszej nocy wybuchł groźny pożar w Podlesiu pod Sędziszowem, pow. jędrzejowskiego.

Piorun uderzył w jeden z domów, który momentalnie stanął w ogniu Pożar przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania.

Ogółem ogień strawił doszczętnie pięć gospodarstw z zabudowaniami, inwentarzem martwym, oraz paszą.— Ogólne straty wynoszą około 25 tys. złotych.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Drzazgi
Jaś

Okres letniej kanikuły. Po za burzenie płotów nic szczególnego w Polsce się nie dzieje. Urlopy, spokój, cisza — gazety wymuchane materiałem mało ważnym.

Sytuację uratował dopiero Jaś, kochany Jaś, który przyjechał z Ameryki. Gazety rozpisały się całuja styczniе o Jasiu, ale już najbardziej entuzjastycznie mówił o sobie sam Jaś: „Jestem bardzo zadowolony z Metropolitian Opera House w New Jorku. To szczyt wszystkiego, co śpiewak osiągnąć może, wyżej już nie zajdę".

Coś na ten sam temat mogli by powiedzieć recenzenci paryskich dzienników, lecz nie psujmy Jasiowi dobrego humoru. Jaś jest dobry chło pak, tylko...

— Tylko co?

Tylko za wielką słabość ma do polityki. Tak, jak Bismarck, który mu przez całe życie zdawało się, że jest dobrym literatem.

Ale grunt, że Jaś wierzy w siebie: „— Ja jestem takie silne bydlę, tak w życiu mi się dotychczas zawsze powodziło, tyle sił jest we mnie, iż plan ten mi się uda".

nagromadzonych, że jestem przekonany...

Oczywiście Jaś ma na myśli swoje przyszłe sukcesy polityczne. Są one zakrojone na dalszą metę. Świadczy o tym przeczucie Jasia, że za 10 lat będzie miał dużo „wrogów politycznych". Sądzimy, że będzie ich grubo więcej, gdy za 10 lat Jaś jeszcze zechce śpiewać.

Tymczasem posłuchajmy takiego dialogu:

„Jaś: Bójta się Boga ludzie co robita!?

Głos z tłumu: — Dobre wrażenie!

Jaś: — Czego chceta odemnie?

Mały chłopczyk w pierwszym rzędzie publiczności. — Zaśpiewajta!

Jaś: — Nie mogę, bo za dużo ruchu: tramwaje jadą!

Chór publiczności: — Zatrzymamy tramwaje!

Zupełnie jak w „Maryśce" Kędziora.

I o tym „piszą po gazetach". Panie cierpliwy.... win.

—oOo—

Przy głośniku
NAGRODZONE NA KONKURSIE CHÓRY PRZED MIKROFONEM.

Dziś o godz. 21.10 radiosłuchacze będą mieli sposobność zapoznania się z trzema chórami: chórem męskim „Echo", pod dyr. K. Mayerana z Katowic, chórem mieszanym „Hasło", pod dyr. J. Żebrowskiego z Wilna i chórem męskim „Echo" pod dyr. K. Prosnaka z Łodzi.

Trzy te zespoły zdobyły nagrody na ostatnim Konkursie Chórów Regionalnych zorganizowanym przez Polskie Radio dla wszystkich rozgłośni z wyjątkiem Warszawy.

—oOo—

Wyrok w procesie
KOMUNISTÓW Z WOJ. KIELECKIEGO

Sąd apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok w procesie komunistów z woj. kieleckiego, Izraela Icka Pacierkowskiego i 30-tu towarzyszy.

Sąd apelacyjny uwzględniając odwołanie prokuratora, skazał: Romańca na 4 lata więzienia, Sowińskiego na 2 lata więzienia, Straczyńskiego na 3 lata więzienia, Gotfryda na 3 lata więzienia, Goldberga na 3 lata więzienia, Krawczyka na 3 lata więzienia, Abramowicza na 2 lata więzienia, Goldsztajgera na 2 lata więzienia i Alfera na 2 lata więzienia, co do reszty oskarżonych wyrok sądu okręgowego w Kielcach zatwierdził.

Pożar w podziemiach kop. Victoria

Ostatni akt tragedii unieruchomionej kopalni

Onegdaj późnym wieczorem w podziemiach unieruchomionej Kopalni „Victoria" w Dąbrowie, gdzie dopiero w ub. sobotę zakończony został strajk okupacyjny wybuchł pożar.

Mianowicie jeden z robotników sprzątających w podziemiach kopalni słomę, na której spali strajkujący w pewnym momencie zaprószył ogień.

Pożar napotykając na łatwopalny materiał rozszerzał się bardzo szybko. Przystąpiono do akcji ratunkowej.

Mimo kilkugodzinnych wysiłków nie udało się ognia zlokalizować.

Wobec tego w dniu wczorajszym postanowiono „zadekować" szyby, aby ogień bez dostępu powietrza uległ stłumieniu.

Dziś szyby zostaną otwarte, a wówczas okaże się dopiero czy pożar został ugaszony.

W przeciwnym razie kopalnię musianoby zatopić. Wówczas właściciele kopalni ponieśliby znaczne straty gdyż zniszczeniu uległyby urządzenia techniczne kopalni,

wartość których wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dochodzenie w sprawie dokładnego ustalenia przyczyny pożaru prowadzą władze.

* * *

W dniu wczorajszym, jak zapowiadaliśmy odbyła się wypłata odszkodowań robotnikom unieruchomionej kopalni „Victoria".

Ogółem robotnicy otrzymali odszkodowania na sumę 260.000 zł.

Przy podziale na górnika i wykwalifikowanego rzemieślnika wypadło od 811 do 888 zł., pomoc górniczą 500 do 648 zł., a kobiety otrzymały odprawy w wysokości od 280 zł. do 368 zł. Urzędnicy otrzymali odszkodowania w wysokości 3-miesięcznych poborów.

Ciekawa afera rozwodowa

Zamiast męża zgodę na rozwód podpisał umysłowo chory

Ciekawa afera rozwodowa miała miejsce w Strzemieszycach. Powstała ona oczywiście na tle złego pożycia małżeńskiego.

Hutnik Marian Halaszek (Strzemieszyce, ul. Szosowa 23), któremu stosunki małżeńskie nie ułożyły się zbyt pomyślnie, otrzymał niespodzianie z konsystorza prawosławnego zawiadomienie o wszczęciu przeciwko niemu kroków rozwodowych.

Tym większe jeszcze zdumienie ogarnęło Halaszka, skoro dowiedział się, iż dzieje się to z.. jego własną zgoda.

H. złożył skargę do prokuratury, która pokórtce ujawniła sprytnie obmyślany trick rozwodowy.

Jak się okazało, Halaszkowa polstawiła u notariusza za swego męża miejscowego Teofila Bagińskiego umysłowo chorego i kazała mu podpisać deklarację **na mocy której mąż jej zrzekał się do niej wszelkich pretensyj i wyrażał zgodę na rozwód.**

Halaszkowa została aresztowana, pociągnięta zaś do odpowiedzialności sądowej, stanęła przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył jej sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem reszty nieodbytej kary.

Sprawę przeciwko Bagińskiemu o współudział w tej osobliwej aferze nie rozpatrzono, gdyż B. przebywa w szpitalu dla psychicznie chorych w Tworkach.

Groźny pożar w Rzędkowicach k. Pilicy

W nocy na 3 bm. wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach Ludwika Florczyka w Rzędkowicach k. Pilicy.

Wskutek braku wody i natychmiastowej pomocy ogień szybko przeniósł się na sąsiednie budynki.

Ogółem pastwą ognia padło 3 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami. Ogień strawił również sporo sprzętów domowych, żywności i narzędzi rolniczych.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Podczas pożaru ludność wioski ogarnęła panika, rozlegał się krzyk starszych i płacz dzieci, wołających o ratunek.

Wiadomości bieżące

Wtorek 5 Lipiec	Dziś: JCyrjaka Jutro: Dominiki Wschód słońca: 3,15 Zachód słońca: 8,00

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1 go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Zieleźińskiej, ul. Orla 28.

—:o:—

— **ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI EMERYTÓW PZZPP. i H. w SOSNOWCU.** Prezydium zarządu sekcji emerytów PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu, że miesięczne zebranie zarządu sekcji odbędzie się w środę dn. 6 bm. o godz. 18 w lokalu cza 17-a. Obecność członków zarządu sekcji związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza obowiązkowa.

—oOo—

Strajk czeladników

Wczoraj od rana wybuchł w Olkuszu jednodniowy protestacyjny strajk czeladników i pomocy murarskiej z powodu nieprzyjęcia przez mistrzów murarskich polecenia inspektoratu pracy w Sosnowcu do podwyższenia im dotychczasowych zarobków. Strajk objął około 100 robotników.

Z tego powodu rozpoczęte z takim rozmachem tynkowanie domów, burzenie starych ruder, malowanie itp. zostało wstrzymane w całym mieście.

Makabryczny mord

ALKOHOLIK WYRZUCIŁ PRZYJACIÓŁKĘ z 3-GO PIĘTRA.

Makabryczny wypadek rozegrał się onegdajszej nocy w Warszawie przy ul. Ogrodowej 46 Z wysokości trzeciego piętra runęła młoda dziewczyna 21 letnia Leokadia Napiórkowska.

Szczegóły tej straszliwej tragedii, a właściwie wyrafinowanego mordu, przedstawiają się, w sposób następujący:

W dyżurce dozorcy domu przy ul. Ogrodowej 45 rozległ się około godziny dwunastej w nocy dzwonek u drzwi wejściowych. Do bramy wyszła tedy z kluczami nowonastała dozorczyni, która wpuściła trzech nieznanych mężczyzn w towarzystwie młodej kobiety, okrytej w jasny płaszcz.

Będąc przekonana, że ma do czynienia z lokatorami domu, dozorczyni udała się na spoczynek, z którego dopero około godziny drugiej zbudzona została alarmującymi głosami lokatorów.

Wezwana policja, aresztowała lokatora tego domu Bożyka, Romana Jędrzejowskiego i Franciszka Barkieta, którzy towarzyszyli tragicznie zmarłej kobiecie.

Jędrzejowski i Barkieta tłumaczyli się, że Napiórkowska popełniła samobójstwo, w chwili gdy szli do mieszkania Bożyka. Jednak śledztwo wykazało, że Jędrzejowski nałogowy alkoholik utrzymywał ze zmarłą bliższe stosunki jeszcze za w tajemniczych okolicznościach. życia swej nieboszczki żony która zmarła

Napiórkowska domagała się od Jędrzejowskiego, aby się z nią ożenił.

Idąc po schodach Jędrzejowski wyrzucił swą przyjaciółkę z okna na bruk. Na parapecie okna znaleziono pęk włosów zamordowanej kobiety.

Wszystkich zatrzymanych przekazano władzom śledczym.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 5 LIPCA.

5 lipca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Raka — która obdarzyła ich usposobieniem zmiennym i despotycznym. Cechuje ich odwaga, zaciętość, chęć panowania i kierowania innymi chwilami gwałtowni, natura ich jest nieco rozdwojona, prędko ulegają wpływom dobrym lub złym, lubią krytykę i przyjaźń, w życiu codziennym miewają spory, a małżeństwo nie jest dla nich rajem.

Życie ich w młodszych latach będzie niezbyt nieszczęśliwe, będą przechodzić okresy ciężkich warunków życia i wiele przeżyją przeciwności od osób bliskich dla siebie. Po opanow. przykrości będą mieć możność zrobienia kariery i zajmą korzystne stanowisko.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Wenera, szczęśliwy miesiąc styczeń, daty dnia 5, 12, 19, 26 liczby loteryjne 3 2 9 7 4.

Organizm ich skłonny jest do przeziębienia gardła kataru żołądka zaburzeń trawiennych i chorób wenerycznych, należy unikać picia zimnych płynów.

W roku panowania planety Merkurego, będą mieć powodzenie w obrotach handlowych i w pracy urzędniczej, dzięki czemu zrobią karierę.

—oOo—

— — :: — —

Pchnął ukochaną do wody

A SAM SIĘ POWIESIŁ.

Mieszkaniec wsi Huta powiatu kowelskego, Borys Łacyk, od dłuższego czasu starał się o rękę córki swego sąsiada, Anastazji Panasiuk. Ojciec Anastazji jednak nie chciał Łacyka przyjąć do rodziny, gdyż uchodził on we wsi z pijaka i karciarza i chociaż Anastazja kochała go nie wpłynęło to na zmianę postanowienia Panasiuka.

Wtedy Łacyk postanowił zabić Anastazję a następnie popełnić samobójstwo. W tym celu poszedł z Anastazją na dłuższą przechadzkę i w pewnym momencie pchnął ją do głębokiego dołu z wodą.

Myśląc, że Anastazja już nie żyje, Łacyk powiesił się na pobliskiej sośnie.

Na szczęście całe to zajście zauważyło kilku mieszkańców tej wsi, którzy w tych okolicach kosili siano i uratowali zarówno Anastazję jak i Łacyka od śmierci.

Utwarzenie nowego koła

ZW. REZERWISTÓW w DĄBROWIE.

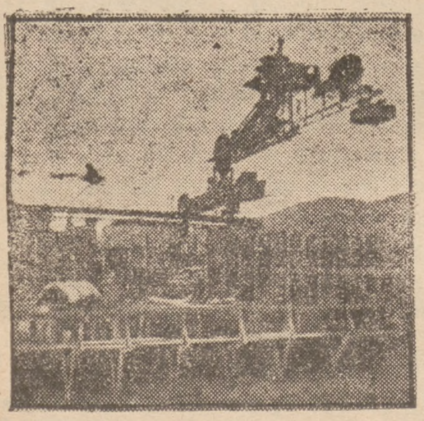
W niedzielę, dnia 3 bm. zebrało się z pośród pracowników dąbrowskiej fabryki firmy Zieleniewski grono rezerwistów wojsk polskich i po wysłuchaniu referatów wygłoszonych przez prezesa zarządu okręgu Z. R. dr. Mazurkiewicza oraz prezesa zarządu powiatu Z. R. mgr. B. Bucka, uchwaliło zawiązanie fabrycznego koła Zw. Rezerwistów.

Do zarządu koła wybrano: dyr. inż. Mieczysława Zieleniewskiego oraz pp. Stanisława Chrzanowskiego, Tadeusza Furdyna, Władysława Jagiełłę, Józefa Jaworka i Stanisława Kaczmarka. Skład komisji rewizyjnej stanowią pp.: M. Żelczyński, St. Bacznia, Fr. Drożdż, A. Kożek i St. Sobieraj.

Komendantem koła jest por. M. Kozowski.

Walczmy ze śmiercią i kalectwem

W Rożnowie przy budowie zapory wodnej na Dunajcu praca wre. Dyszą ciężko maszyny parowe poruszające stalowe



Transportery cementu w Rożnowie.

ramiona dźwigów, szemrze przesypywany przez sita cement, huczą młoty i świdry. Co pewien czas odzywa się potężny głos detonacji — to wybuch dynamitu rozsadzającego ziemię i skały!

Już w połowie 1340-go roku, kosztem 45 milionów zł. zakończonna zostanie budowa potężnej, bo 550 m. szerokiej, a 85 m. wysokiej zapory wodnej. Spiętrzone przez nią wody Dunajca utworzą jezioro o powierzchni 20 km. kw., dające swym spadkiem napęd turbinom elektrycznym. Po miedzianych przewodnikach popłynie z Rożnowa prąd o napięciu 60.000 kw. zasilając w energię fabryki i warsztaty w promieniu setek kilometrów przyczyniając się wybitnie dzięki swej taniości (koszt własny 1 go kw. prądu elektrowni w Rożnowie wynosić będzie 4 gr. proc. do uprzemysłowienia kraju.

Dziś wykonano już ok. 40 proc. całości robót — uporano się niemal całkowicie z najtrudniejszą częścią zadania, robotami ziemnymi, a właściwie podwodnymi, gdyż dla założenia fundamentów zapory kopie się pod dno rzeki, nie przerywając jej biegu, aż do skały, na głębokość 20 m. Ludzie — Bobry — a tam, hen w górze ,na ramionach dzwigów, sunąc w wagonikach po pajęczej sieci stalowych lin rozpiętych między brzegami rzeki a 60-metrową wieżą, na wiązaniach transporterów cementu — pracują ludzie — muchy. Zwykły śmiertelnik doznaje zawrotu głowy, spoglądając na ich napowietrzne ewolucje, oniemiały spogląda na robotników ze swobodą akrobatów cyrkowych spacerujących po ażurowych rusztowaniach, lub spokojnie oczekujących wybuchu miny założonej w pobliżu Igraszki ze śmiercią? — Nic podobnego. Tak się tylko wydaje na pierwszy rzut oka laikowi, nie wtajemniczonemu w urządzenia zabezpieczające zdrowie i życie

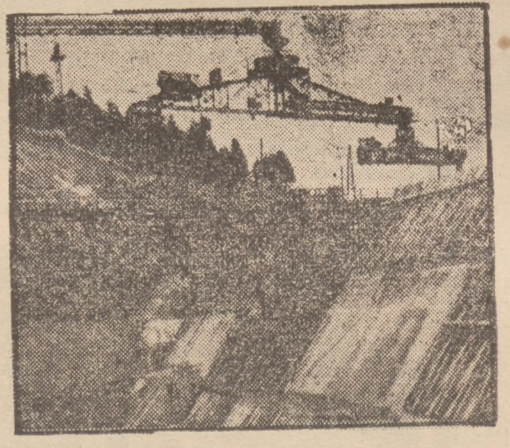


Konstrukcje stalowe przy budowie zapory wodnej w Rożnowie. Wieża wysokości 60 mtr.

pracujących. Wszystko tu jest dokładnie przemyślane, obliczone, pozakładane zostały urządzenia ochronne, wyszkolono robotników. Wypadków przy pracy mimo całego ogromu niebezpieczeństwa, niemal się tu nie spotyka. Rożnów może służyć za wzór, jak doniosłe znaczenie mają urządzenia ochronne pracy, wyszkolenie robotników i czujne oko fachowców.

A przyjrzyjmy się teraz smutnej statystyce wypadków przy pracy w Polsce

Rocznie ginie przy pracy ok. 1050 ludzi, ciężkim okaleczeniom ulega ok. 20.0000, lżejszym urazom — 100.000. Mamy



Fragment robót przy zaporze wodnej w Rożnowie, na terenie C. O. P.

już przeszło 125 t tys. inwalidów pracy, czyli prawie tyle co inwalidów wojennych. Straty gospodarcze wynoszą rocznie 250 milionów złotych.

Do walki z wypadkami przy pracy w pierwszym rzędzie powołane są ubezpieczenia społeczne, których najobszerniejszy dział stanowią właśnie ubezpieczenia od wypadków przy pracy, obejmujące ok. 4 miliony ubezpieczonych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ponoszą olbrzymie koszta leczenia ofiar wypadków, płacenia zasiłków chorobowych i rent inwalidzkich, dąży do ograniczenia tych strat, przez prowadzenie akcji zapobiegawczej, lustracji zakładów przemysłowych przez inspektorów pracy, wpływanie na przedsiębiorców, by zakładali w fabrykach i warsztatach urządzenia ochronne.

Musi już wreszcie ze strony całego społeczeństwa nastąpić zrozumienie wielkości strat moralnych i materialnych, jakie powoduje brak urządzeń ochronnych, nieostrożność obchodzenia się z maszynami i narzędziami, wszelkie lekceważenie niebezpieczeństwa.

Niech za wzór racjonalnej organizacji i ochrony pracy służy Centralny O. … gdzie dzięki uświadomieniu robotnika, wprowadzeniu ochronnych urządzeń i czujnego nadzoru, eliminowano niemal zupełnie grozę wypadków przy pracy.

Żdź.

TO WYSTARCZY.

— Mam wrażenie, Marysiu — mówi pani do służącej, że trochę za wcześnie wychodzisz za mąż. Nie znasz nawet nazwiska tego policjanta, który się o ciebie stara.

— To nic, proszę pani, ale znam jego numer.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek 5 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7,00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wyk. ork. wojskowej z Poznania. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem bajka. 15.35 Przegląd aktualności finansowo — gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wyk. ork. Rozgłośni Wileńskiej. 16.45 Po pienińskich zakolach Dunajca opowiadanie. 17.00 Muzyka atneczna 18.00 Gniazdo oys pod korą rozchodnika pogadanka. 18.10 Marsze na 2 fortepiany 18.45 Lato leśnydh ludzi fragment z powieści M. Rozdziewiczówny. 19.00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Na balu sprzed ćwierć wieku koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00. Aud dla wsi. 21.10 Koncert chórów regionalnych nagrodzonych na Konkursie P. R. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert ork. British Broarcasting Corporation pod dyr. Adriana Boulta. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

KATOWICE.

Wtorek 5 lipca.

5.15 Audycja poranna (płyty). 7.20 Muzyka z płyt z Warszawy. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa. 15.10 Giełda zbożowa. 17.00 Z albumu speakera 17.55 Progrm na jutro. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.0.0 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert lekki w wyk. ork. jazzowej T. Pileskiego z udziałem solistów. W przerwie Skecz A. Wasilewskiego Ekonomista z Krakowa..

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 6 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka 6.45 Gimnasyka. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Mizyka poranna. 8.00 Przerwa 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Wszystkiego po trochu audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Mała rewia muzyczna. 16.45 Praca nauczyciela polskiego dla wojska odczyt. 17.00 Muzyka taneczna 18.00 W staropolskim wirydiażu felieton 18.10 Recital klarnetowy. L. Kurkiewicza. 18.45 Lato leśnych ludzi fragment z powieści M. Rodziewiczówny. 19.00 Lekkie piosenki w wyk. W. Werminskiej. 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 W góry, w góry, miły bracie Wyw. Mala or P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

50)

Potem ukazuje się spragniony podróżnik, który podaje naczynie, napełnia je łzami szczęścia naszej duszy i ugasza nimi pragnienie.

Taki to był poranek tej nocy tak słodko przemarzonej. Wstałam pierwej aniżeli wszyscy, otworzyłam okno, a pierwszą osobą jaką ujrzaiam był stojący Leon, ze wzrokiem utkwionym w okno mojego pokoju. Jeżeli wtenczas nie przeczuł, że go kiedyś pokocham, jeśli wtenczas. jak spragniony wędrowiec nie poddał duszy swojej ażeby odetchnąć tym wzruszeniem, które ode mnie pochodziło, to jedynie dlatego, że był lękliwym i dobrym była to chwila, chwila krótka jak błyskawica, gdzie cała moja radość powinna była wybuchnąć i uśmiechnąć się na mojej twarzy. Następnie z takąż samą szybkością zdawało mi się, że te wszystkie rozpierzchłe zarysy marzeń moich, że te wszystkie nieokreślone kształty przemijających widziadeł, które za mną postępowały, wyjaśniały się, zbierały się nagle, rysowały się z taką dokładnością, że poznałam w nich Leona, który błąkał się wśród nocy, którą przepędziłam.

Wtenczas przelękłam się i cofnęłam od okna i rzuciłam się na łóżko, przyciskając ręką bijące serce, tak jak gdybym biegła bardzo szybko. Czyliż przebyłam dość prędko tak długą drogę w miłości?

Jednakże, zatrudnienia tego dnia, zatrudnienia dni następnych, uciszyły te gwałtowne wrażenia, nie czułam już wzruszenia. Ale życie moje było jak woda źródła po nad którym srożyła się burza; fala staje się spokojną, ale nie przelęknioną. Wiele dni spokoju i pogody potrzeba, ażeby muł zalegający dno źródła pozostał w spoczynku i dozwolił powrócić kryształowej przezroczystości wodzie wzburzonej przed chwilą Co do mnie, wśród błąkających się myśli, nie widziałam głębi mego serca, nie miałam wypoczynku któryby mi oddał ich niewinną przezroczystość. Od dwóch tygodni widywałam Leona tylko w chwilach posiłku i czasami w wieczór w czasie zebrania kółka rodzinnego. Był on z uszanowaniem dla moich sędziwych rodziców, wesoły i uprzedzający dla Hortensji, drażniący się i grzeczny dla moich siostrzenic, tak że te dwoje dzieci uwielbiały go widocznie Tylko względem mnie był on ostrożny i smutny; gdy do niego mówiłam, czerwienił się; gdym go prosiła o podanie mi czego, on tak uważny, zwinny, nadskakujący, zręczny, kazał mi powtarzać dwa razy pytania i popełnił zawsze niezręczność. Słyszałam często mówiących, że miłość złagodziła nie jeden dziki charakter lub nadała powabu najgorszym i zrozumiałam, że ta sama siła odjęła powab Leonowi dodając mu dzikości. Czułam, że byłam dla niego czymś innym niż drudzy. Że nazywałam to uczucie jego właściwym nazwiskiem, że sobie powiedziałam, że to była miłość, czyniła ona mnie szczęśliwą, a mnie kazano lękać się miłości, wskazywano mi ją jako nieprzyjaciela. Kochając Leona, czując że jestem kochaną, nie dozwoliłam sobie rozpatrzeć się w tym czego doznawałam i gdy w tej samotni, gdzie dowiedziałem się tylu rzeczy, gdzie mogłam czytać nie tylko w swym sercu, ale i w innych książkach dziwiłam się, że Julia, córka Kapuleta nie powiedziała pięknemu młodemu człowiekowi, który ją zachwycał, jak Leon mnie zachwyca: Romeo, nie mów mi, że jesteś Montechi, bo musiałabym cię nienawidzić.

Nadszedł dzień nareszcie w którym nie wątpiłam już o miłości Leona to uczucie dla mnie objawiło się zupełnie, był to dzień w którym dostrzegłam nienawiść jego dla kapitana Feliksa. Było to właśnie z przyczyny chorego robotnika, którego odwiedziłam, spotkawszy po raz pierwszy Leona. Otrzymałam to od brata, że nie usuwano go z liczby robotników, ale kapitan odmówił mu zapłaty za dni opuszczone. Byłby to zły przykład — mówił on — dla próżniaków, którzyby wygodnie zarabiali pieniądze w łóżku Od tego czasu nie myślałam już wcale ani o Mariannie, ani o Janie Piotrze jej mężu; nie miałam czasu myśleć o drugich; oto co zaszło:

Było to w porze obiadowej; kapitan i Leon spotykali się w tej godzinie, bo ten ostatni oddalał się do pracy co wieczór prawie. Kapitan zwracając się do Leona, powiedział mu cierpkim tonem:

— Czy Jan-Piotr był dziś w kuźnicy?

— Tak, panie.

Czy dostał pieniądze?

— Tak, panie.

— Od kogo?

— Ode mnie.

— Z czyjej kasy wziął je pan, panie Lannois?

d. c. n.

Nożem fińskim zamordował narzeczoną

Potworna zbrodnia w Warszawie

Mieszkańcy domu w Warszawie przy ul. Chłodnej zostali wstrząśnięci potworną zbrodnią, jaka rozegrała się w mieszkaniu wdowy, 42-letniej Władysławy Wołochowej, właścicielki straganu z ubraniami na Placu Kercelego.

Syn Wołochowej, Władysław, lat 17, praktykant ślusarski powróciwszy z pracy do domu około godz. 17.30, zauważył w przedpokoju ślady krwi. Zaciekawiony zajrzał do kuchni i tu z przerażeniem stwierdził, że siostra jego Halina, lat 18, leżała na podłodze na wznak w kałuży krwi z ochrzyżowanymi rękoma.

Natychmiast wszczął alarm i pobiegł na Plac Kercelego, aby zawiadomić matkę o straszliwym odkryciu.

Zaalarmowani krzykami lokatorzy kamienicy wybiegli z mieszkań, nie wiedząc co się dzieje. Dozorca domu Franciszek Stępień powiadomił 7 komisariat P. P. przy ul. Krochmalnej, skąd wezwano Pogotowie Ratunkowe. Na miejsce przybyła policja, która wszczęła energiczne dochodzenie. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon Wołochówny, wskutek upływu krwi. Policja mieszkanie poddała oględzinom.

Na podłodze w kącie leżał okrwawiony fiński nóż, którym morderca zadał swej ofierze śmiertelne ciosy.

W kuchni przy drzwiach na ścianie koło kontaktu elektrycznego widniały odciski zakrwawionych pięciu palców lewej ręki, co wskazuje, że zbrodniarz zapalał światło, bowiem kuchnia jest bardzo ciemna.

Po drobiazgowym dochodzeniu policja ustaliła, że morderstwa dokonał narzeczony Wołochówny, Tadeusz Michalak, lat 21, zam. przy ulicy Płockiej 6.

Michalak od roku odwiedzał Wołochównę i niemal codziennie odprowadzał ją do pracy. Pracowała ona w wytwórni dywanów pod firmą „Kokos" przy ul. Żytniej. Przed tygodniem została zredukowana i całe dnie przebywała w mieszkaniu. Michalak pracował jako drukarz w fabryce toreb przy ul. Tłomackiej.

Nie cieszy on się dobrą opinią.

Z Wołochówną chciał on się pobrać lecz matka jej sprzeciwiała się temu. Michalak groził, że jeżeli nie poślubi jej, to zabije ją.

Onegdaj rano około godz. 8 przyszedł, jak zwykle do Wołochówny i wszczął z nią rozmowę. Wyszedł około godz. 9-ej.

Lokatorzy domu widzieli go w południe przed godziną 1-szą, jak stał na podwórzu i spoglądał w okna mieszkania Wołochowej i po kilku minutach oddalił się.

W mieszkaniu Wołochowej również nie było w tym czasie sublokatora jej Aleksandra Bitko, który pracował. Michalaka widziano następnie około godz. 16, gdy wchodził na klatkę schodową, trzymając rękę w kieszeni.

Kiedy wyszedł nikt go nie spostrzegł.

U Wołochówny stwierdzono 5 ran cięto-kłutych na twarzy, 3 rany kłute prawego obojczyka, rany cięte lewej ręki oraz rany kłute klatki piersiowej. Na miejsce potwornej zbrodni przybyły władze sądowo-śledcze.

Za zbrodniarzem, wszczęto energiczny pościg.

Po kilku godzinach zbrodniarz trawiony wyrzutami sumienia zgłosił się w komisariacie, gdzie dyżurnemu przodownikowi oświadczył:

„Jestem Michalak, zabiłem Ankę".

Zbrodniarza aresztowano.

KRES WĘDRÓWKI.

Godzina czwarta nad ranem.

Przed wejściem do małego domku na przedmieściu stoi jegomość i bezskutecz nie usiłuje umieścić klucz w dziurce.

Zbliża się jakiś przechodzeń.

— Widzę, ze pan szanowny nie może sobie poradzić. Niech pan mi da klucz, to otworzę.

— Nie, dziękuję. Przytrzymaj pan lepiej dom, żeby się tak nie kiwał!

CAŁY TYDZIEŃ.

— Mamuniu, dlaczego mamusia nie zapłaciła szewcowi rachunku?

Bo widzisz, moje dziecko, jest taki przesąd, że jak kto płaci w poniedziałek, to będzie cały tydzień wydawać pieniądze.

— A czy jak kto umrze w poniedziałek, to też cały tydzień będzie umierać???

NA WESOŁĄ NUTĘ

Klawo, Feluś!

Co jest psiakrew? — dziwił się Mojżesz Gesundhajt, obcierając łysinę. — Deszcz pada?? Ale skąd on pada? Przecież o wiele się nie mylę, ani jednej chmuki nie ma na niebiesiech.

W tym samym czasie na balkonie pierwszego piętra Franciszek Mańkowski dusił się ze śmiechu i mówił do swej pociechy:

— Klawo, Feluś! Akuratnie w same łysinę go trafiłeś, Masz cel ,synku, niech cię kulą biją. Będziesz miał powodzenie u bab jak dorośniesz, one lubią takich co trafiają. Spróbuj no jeszcze raz!

Mały Feluś wychylił się z balkonu i spluunął po raz drugi.

— Uj, cholera! — zaklął pon Gesundhajt. — Jak ten tramwaj sobie nie pośpieszy z przyjechaniem, to się zrobę całkiem mokry. Ale skąd pada, skąd? Możliwie być, że kapie z dachu.

— To ci stypa! — cieszył się na balkonie Mańkowski. — Wcale nie wiedziałem, Feluś że z ciebie taki fetniak Klawisz jesteś jak pragnę zdrowia. Całkiem w tatę się wdałeś. Czekaj synuś teraz ja mu na łeb napluję. Zobaczem, czy mi jeszcze trochę celu z młodych lat pozostało?

Mańkowski pochylił się i splunął siarczyście. Ale w tymże momencie oczy jego spotkały się ze wzrokiem Gesundhajto który spojrzał w górę, aby się upewnić, skąd właściwie kapie.

Łatwo sobie wyobrazić oburzenie Gesundhajta. Nie trudno się również domyślić, że nasępstwem tego oburzenia było przybycie policjanta i protokół.

Na rozprawie Mańkowski starał się zrzucić winę na swego synka, jednak mały Feluś bronił się, jak lew i krzyczał, że tata go namawiał.

— O co się właściwie rozchodzi, panie sędzio? — rzekł wreszcie Mańkowski. O te trochę śliny? Przecie to nic nie jest. Czysta woda z ust, panie sędzio!

Sąd skazał pana Mańkowskiego na tydzień aresztu.

SPORT

Schmeling

W DRODZE DO NIEMIEC

Maks Schmeling odpłynął z Nowego Jorku na pokładzie „Bremen" do Niemiec. Bokser leży w łóżku i skarży się na bol w plecach. Po przybyciu do Berlina odda się Schmeling w opiekę lekarzy specjalistów.

Leonidas

PRZENOSI SIĘ DO CZECHOSŁOWACJI

Prasę czeską obiega sensacyjna wiadomość, że fenomenalny kierownik napadu Brazylii, Leonidas prowadzi pertraktacje z Batą w sprawie zasilenia jego drużyny fabrycznej w Zlinie.

Leonidas pokłócił się podobno z własnym związkiem i nosi się z myślą przeniesienia się do Europy. Pośrednik, prowadzący pertraktacje, otrzymał pełnomocnictwa dysponowania kwotą do pół miliona czeskich koron.

Jeśli wiadomość ta nie jest sprytną reklamą Baty, to sprawdzenie się jej byłoby nielada sensacją.

— — :: — —

Tabela ligowa

Po ostatnich meczach tabela ligowa ukształtowała się następująco:

Klub	gier	pkt	st. br.
Ruch	10	13	30:19
Warszawianka	10	13	26:21
A. K. S.	9	11	26:10
Pogoń	10	11	11:11
Wisła	10	11	15.15
Cracovia	10	11	20:28
Śmigły	10	9	18:24
Warta	10	8	30:26
Ł. K. S.	10	9	11:22
Polonia	9	4	11.25

— — :: — —

Japończycy budują

STADION OLIMPIJSKI.

Japończycy rozpoczęli już prace związane z budową stadionu olimpijskiego. — Znajdzie się on w miejscowości Komazawa pod Tokio. Pomieści 100 tys. osób, a stadion pływacki 30 tys. Istniejący dotąd stadion Melji okazał się za mały, mieści bowiem tylko 80 tys.

Komzawa leży na zachodzie od Tokio obok największego obecnie stadionu japońskiego, wspomnianego Melji.

Koszta budowy stadionu wyniosą — 6.760 tys. jenów, a pływalni 1500 tys. jenów, razem więc około 9500 tys jenów. Wieś olimpijska zbudowana będzie w pięknych lasach Komazawy.

— — :: — —

Polacy zwycięzcami

W RAIDZIE A. P.

Komisja sędziowska ogłosiła oficjalną ostateczną punktację zawodników, którzy ukończyli 11 raid międzynarodowy Automobilklubu Polski.

Kl. 5. — wozy największe: 1) Rychter (Chevrolet) — 230.919 punktów, 2) Mazurek (Chevrolet) — 230.631 Polacy.

Kl. 4. — wozy wielkie 1) Rauch — 235.081, 2) Emminger — 234.333, 3) Ifland 231.248 — wszyscy na Mercedesach — Niemcy.

Kl. 3. — wozy średnie. 1) Strenger — 227.992, 2) Paczesny — 227.012, 3) Tyszkiewicz — 225.894 — wszyscy na Citroenach — Polacy.

Kl. 2. wozy małe: 1) Szwarcstein — 256.343, 2) Kolaczkowski — 234.846, 3) Polturak — 234.793 — wszyscy na Lanciach — Polacy.

Kl. I. — wozy najmniejsze: 1) Ripper Polska) 237.500, 2) Ghisalba — 237,216 (Włochy), 3) Fronaszko (Polska) — 236.018

Największą ilość punktów w klasyfikacji zespołowej uzyskał „Fiat 1100" — 710.534 punkty przed Lancą — 705.892.

Najlepszy zespół klubowy — Automobilklub Polski w składzie Richter, Kołaczkowski, Mazurek — przed drugim zespołem A. P. w składzie Fronaszko, Strenger, Paczesny, Borowik.

W klasyfikacji liczą się punkty 3 najlepszych kierowców, wchodzących w skład zespołu.

W zespoły klubowe grupowali się automobiliści bez względu na markę wozu, który prowadzili i przynależności to zespołu fabrycznego.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

BUFETOWE, kelnerki, praktykantki ekspedientki, służące potrzebne. Biuro Zleceń „OKŻ" Kilińskiego 1.

KAPELMISTRZ dyrygent chórów poszukuje posady. Studia konserwatorium. — Zgłoszenia do administracji pod „Dyrygent".

LOKALE

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Sosnowiec, Staropogońska 16-a.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze poleca Zakład artystyczno - kamieniarski Józefa Gajosa Dąbrowa Górnicza, Bandurskiego 10.

MEBLE

na raty gotowe i zamówienia

otomany

nowoczesne tapczany, saloniki i garnitury klubowe, fotele, kozetki, materace, siatki, wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105. Firma egzystuje od 1910 roku.

MASZYNĘ do pisania bardzo dobrą sprzedam tanio. Sosnowiec, Dęblińska 7 m. 22.

POMNIKI

i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41. Skrz. pocztowa 93. Telefon 68-436.

POMNIKI

Grobowce, figury z kamienia marmuru i granitu (groby murowane) oraz wszelkie roboty betoniarskie, schody, posadzki, słupy i rury H. Fochtman Dąbrowa Górn., Kr. Jadwigi 46 tel. 68-296 Robota gwarantowana, warunki płatności do 2-ch lat.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGUBIONO portfel z dokumentami osobistymi na nazwisko Świątek. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem znajdującym się wewnątrz legitymacji.

ŻMUDA JADWIGA unieważnia zgubione świadectwo szkolne z szóstego oddziału Szkoły Powszechnej im. Kazimierza Wielkiego w Będzinie

SZCZERKOWSKI JAN unieważnia zgubione legitymację Funduszu Bezrobocia i dowód osobisty wydane w Sosnowcu.

NOWAK WŁADYSŁAW zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca, który unieważnia.

RÓŻNE

ONDULACJĘ trwałą gwarantowaną, żelazkową i wodną wykonuje solidnie Grynsztajnowa Zawiercie, Górnośląska 3

Parkany

różnego typu według przepisów budowlanych wykonują: Zakłady budowlano - stolarskie

„Spolwo"

Będzin, Narutowicza 8 tamże do nabycia słupy betonowe, płyty, siatki, sztachety i t. p.

LINODRUT

J. Kudelski i Ska

Sosnowiec ul. Lipowa 12, tel. 62566. wykonuje: siatki ogrodzeniowe z drutu żelaznego ocynkowanego i zwykłego, drut kolczasty itp.

WYJAŚNIAM mojemu mężowi Feliksowi Cepczykowi z Klimontowa, Główna 14 że opuścić dom i dzieci byłam zmuszona, ponieważ zachowanie się jego i traktowanie mnie było nie do zniesienia. Wyjaśniam również tak mężowi, jak i postronnym osobom, że nie mam zwyczaju zaciągania długów i obawy męża z tego tytułu nie mają żadnych podstaw. Natomiast ostrzegam wszystkich przed ewentualnym nabywaniem przedmiotów umeblowania od mojego męża gdyż całkowite umeblowanie mieszkania w Klimontowie jest moją własnością i żądam niniejszym zwrotu tych rzeczy do 10 lipca b. r. w przeciwnym razie wystąpię na drogę sądową. Równocześnie, mając poważne obawy, że mąż mój, przy obecnym trybie życia nie będzie mógł spłacić swoich długów, zastrzegam że za długi męża mojego nie odpowiadam i w żadnym wypadku płacić ich nie będę. Zofia Czepczykowa.



Ślub syna prezydenta Roosevelta

Najmłodszy syn prezydenta Roosevelta John, z małżonką p. Anną Lindsay Clark z Bostonu.



Między sąsiadami.

— Tak nie można, pan oszczędza na wyrywaniu zębów, a ja dokładam na wystawianiu drzwi!



Z rezerwatu żubrów i bizonów.

Na zdjęciu dwa okazałe żubry z rezerwatu w Książu.



— Dlaczego on stoi?

— Bo sądzi, że są to elektryczne schody.



U masażysty.

— — — a teraz niech pan nabierze trochę powietrza!

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.